



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 720, pojedyn. numeru zł 60.

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

WSZYSCY SĄ DŁUŻNIKAMI ŁASKI BOŻEJ

„Albowiem któż cię różnym czyni? I cóż masz, czegobyś nie wziął? A jeśliżeś wziął, przecze się chlubisz, jakobyś nie wziął?” — 1 Kor. 4:7.

EWOLUCJONIŚCI i wyżsi krytycy w swej tak zwanej „Nowej teologii” zastosowaliby nasz werset do czegoś, co określają jako „podnoszenie się człowieka”. Mówią, że pierwszy człowiek był kuzynem małpy, i że postęp dokonany przez różne rasy ludzkości jest tak wielki, że powinniśmy być dumni i wdzięczni. Według ich teorii, każde pokolenie od poprzedniego otrzymuje dodatkowe błogosławieństwa i w ten sposób świat ciągle pnie się naprzód i do góry ku cudownym wyżynom umysłowym, moralnym i fizycznym. Lecz. my nie możemy się zgodzić z tą teorią i znajdujemy, że w tej sprawie historia biblijna jest o wiele bardziej zgodna z faktami.

Biblijne świadectwa i objawienia uczą o upadku człowieka ze stanu pierwotnej doskonałości i podobieństwa do swego Stwórcy na skutek nieposłuszeństwa. Nie posłuszeństwo to uwidoczniło się proporcjonalnie do stopnia oddalenia się od Stwórcy. Biblia pokazuje także częściowe uzdrowienie, czy też wzniesienie się człowieka z głębin degradacji proporcjonalnie do osiągnięcia wiedzy o swym Stwórcy i okazywania posłuszeństwa Jego prawom. Nasz werset dobrze to pokazuje — biblijną naukę od 1 Mojżeszowej do księgi Objawienia. Oryginalna doskonałość człowieka była darem Stworzyciela. Grzech człowieka był dobrowolnym wyrazem sprzeciwu wobec woli Bożej, a każdy postęp uczyniony przez jakiegokolwiek członka

rasy ludzkiej był proporcjonalny do łaski otrzymanej od Pana i przyjętej przez tego człowieka.

„I cóż masz, czegobyś nie wziął?” Zajmijmy się głębszym zbadaniem Słowa Bożego i historii, by dowiedzieć się: Kto sprawił, że różnimy się od innych? Przekonajmy się czy różnimy się dzięki procesowi ewolucji, czy też dzięki temu, że otrzymaliśmy więcej Bożej łaski.

ADAM NIE BYŁ KUZYNEM SZYMPANSA

Ci, którzy przyjęli trochę ewolucji zamiast świadectwa Biblii wydają się być tak przez nią zaślepieni, że sami siebie doprowadzają do wiary w kłamstwo. Czasami dają do zrozumienia ludziom, że istnieje jedynie niewielka różnica pomiędzy najniższym, najbardziej zdegradowanym członkiem ludzkiej rodziny a najbardziej rozwiniętym zwierzęciem, choć dobrze wiedzą, że nie jest to zgodne z

prawdą. Oni sami wiedzą, że w rzeczywistości istnieje duża różnica. Zapewniają nas, że należy znaleźć tylko jedno, brakujące ogniwo, ale ci z nich, którzy są dobrze poinformowani, wiedzą, że to brakujące ogniwo jest bardzo długie. Znalezione kilkanaście czaszek, o których ci mądrzy ludzie mówią, że należą do okresu setek tysięcy lat przed Adamem, według biblijnego określenia czasu.

Lecz kwestionując wiek tych relikwów i zaprzeczając, że był kiedykolwiek jakiś inny człowiek przed pierwszym człowiekiem — Adamem

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Październik 1988	Nr 393/33 (10)
SPIS TREŚCI	
Wszyscy są dłużnikami łaski Bożej — 1 Kor. 4:7	146
Adam nie był kuzynem szympansa	146
Abraham, człowiek o szlachetnym charakterze	147
Duch wolności	149
Boska ekonomia okupu — 1 Tym. 2:5,6	150
Równoważna cena	151
Inkarnacja jest nie biblijna	151
Jak działa ekonomia	152
Postępowanie z Kościołem	154
Cuda śniegu i gradu — Ijoba 38:22,23	155
Ukształtowanie się śniegu	155
Ukształtowanie się gradu	157
Woda jest symbolem Prawdy	157
„I ZATRAPIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

z Biblii, domagamy się, aby te opowieści wyjaśniły fakt, iż każda z tych prezentowanych jako antycznych czaszek ma pojemność jamy mózgu większą od tej, jaką przeciętnie posiada człowiek żyjący współcześnie. Jak oni wytłumaczą to w świetle faktu, że powierzchnia mózgu najbardziej rozwiniętej małpy, stanowi troszkę więcej niż połowę powierzchni mózgu najmniej rozwiniętego człowieka współczesnego? Czyż te fakty nie obalają całej ich teorii i pokazują, że średnia pojemność mózgu ludzkiego zmniejszała się zamiast zwiększać? Czy nie wiedzą oni, że statystyki opublikowane w Wielkiej Brytanii wykazują, iż rozmiary kapeluszy noszonych przez Anglików zmniejszyły się znacznie w ciągu minionych lat? Jeżeli trzeba koniecznie ustalić jakiś związek pomiędzy człowiekiem a małpą (czemu zaprzeczamy), czyż nie byłoby uczciwym wyjść z założenia, jak to zrobił pewien europejski uczony kilka lat temu, że małpy są zwyrodniałymi członkami ludzkiej rodziny? Czyż nie jest bezpiecznym dla człowieka o przeciętnym zasobie wiedzy i przeciętnej zdolności rozumowania poddawanie w wątpliwość mądrości tych uczonych, którzy zgadują wypowiadając się zarówno za jak i przeciw, którzy rezerwują sobie prawo do zmian swoich wypowiedzi, kiedy tylko chcą, i wykazują szaleństwo braku rozsądku w podawaniu różnic rzędu milionów lat w określaniu czasu pojawienia się pierwszego człowieka?

„Zwykli ludzie”, którzy chętnie słuchali Jezusa i nadal słuchają posłannictwa Wielkiego Pasterza, będą czuć się znacznie bezpieczniej i będą mądrzejsi, jeśli skupią swoją uwagę jedynie na tym, co Słowo Boże mówi na ten temat. Ono nie używa niepewnych określeń, a jego teoria nie jest sama w sobie sprzeczna, lecz bezpieczna i zdrowa. Ono mówi o oryginalnym stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Wyjaśnia, że upadek naszej rasy ze stanu doskonałości był wprost proporcjonalny do oddalania się od Boga.

Apostoł wyjaśnia tę całą sytuację w kilku słowach, mówiąc: „Przeto iż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich: Mieniąc się być mądrymi, zgłupieli; I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów. A przetoż podał je Bóg pożądliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą ... A jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny, aby czynili, co nie przystoi” (Rzym. 1:21—28).

Czyż natchnione świadectwa Apostoła o wpływie bezbożności wiodącej do sprośności i zwyrodnienia nie zgadzają się zupełnie ze wszystkim, co z pewnością znamy z własnego doświadczenia i świadectw historycznych? Oczywiście, one się zgadzają! Są wystarczające, dla tych, którzy mają odpowiedni stan umysłu, lecz nic nie zaspokoje tych, którzy mają wątpliwe nastawienie i ignorują osobowego Boga i człowieka jako twór Bożych rąk. Argumentacja Aposto-

ła uzyskuje poparcie, gdy rozpatrujemy odwrotną stronę i rozważamy działanie Bożej prawdy i łaski, tam gdzie przejawiały się one lub wywarły wpływ w ciągu wieków.

ABRAHAM, CZŁOWIEK O SZLACHETNYM CHARAKTERZE

Na przykład, rozważmy moralny, fizyczny i intelektualny stan świata w czasach Abrahama. Nie cofajmy się dalej w czasie, gdyż mamy niewiele informacji dotyczących epoki przed potopem i zaraz po potopie, ale zatrzymajmy się przy Abrahamie, który dzięki wezwaniu Bożemu stał się gościem w ziemi Chanaan w czasie, gdy żył jeszcze Sem, syn Noego. Jeżeli teoria-ewolucji byłaby słuszna, Abraham byłby jedynie o stopień wyżej w rozwoju od Szympansa. Lecz czego dowiadujemy się o jego charakterze? Świadectwo Słowa Bożego mówi zarówno o jego różnych słabościach, jak i zaletach i w ten sposób Słowo Boże okazuje się bezstronną i prawdziwą informacją. Biblijna historia stawia wysoko Abrahama jako bardzo wspaniałego, pełnego wiary w Boga, człowieka, do tego stopnia, że jego charakter pod wieloma względami jest przykładem nawet dla chrześcijan. Postępowanie Abrahama ze swoim bratankiem Lotem pokazuje, że był on bardzo sprawiedliwym i prawym człowiekiem. Zarządzanie olbrzymimi stadami i trzystu osiemnastoma przygotowanymi do pracy służącymi ukazuje go, jako człowieka interesu o dużo większych zdolnościach do zarządzania niż te, jakie posiadają przeciętni ludzie współcześni. Jego pogoń i zwycięstwo nad armią, która zdobyła Sodomę, zagarnęła bogactwa Sodomy i uprowadziła ludność wraz z Lotem, bratankiem Abrahama, świadczy o wysokiej rangi sztuce dowodzenia ze strony Abrahama i umiejętności jego sług, co stawia ich również w dużej odległości od małp na skali inteligencji. Co więcej, postępowanie Abrahama ze zdobycami, jego odmowa przyjęcia czegokolwiek dla siebie, wykazuje jak głębokim, obszernym i pojemnym był jego intelekt i charakter, czym znacznie przewyższał większość farmerów, hodowców bydła i nawet generałów dnia dzisiejszego.

Ponadto, ostatnie prace wykopaliskowe w babilońskich ruinach wyniosły na światło dzienne fakt, że pomiędzy tymi ludźmi istniał wysoki stopień kultury, jaka przeważała w tamtych czasach. Towary były kupowane i sprzedawane według miar i za pieniądze. Rachunki były prowadzone tak jak obecnie są prowadzone przez najbardziej cywilizowanych ludzi i na dużo lepszym poziomie niż te jakimi teraz posługują się poganie. Dalej, z historią o Abrahamie łączymy spojrzenie na charakter króla Egiptu. Dowodzi ona, że król ten kierował się wysokimi zasadami honoru, sprawiedliwości i moralności w postępowaniu z Abrahamem i Sarą, jego żoną. Zasadami tak szlachetnymi, iż obawiamy się, że nie mogłyby one być osiągnięte przez połowę książąt i władców dnia dzisiejszego (1 Moj. 20:9—11).

BÓG SPRAWIŁ, ŻE IZRAEL SIĘ RÓŻNI

Wszędzie można spotkać dzieci Izraela: Arabowie na pustym są synami Ismaela, Hebrajczycy — synami Izaaka. Czy przekonujemy się, że jakiś proces ewolucji wyniósł dzieci Abrahama na wyższy, szlachetniejszy, niż to mamy zilustrowane w Abrahamie, poziom moralny, umysłowy i fizyczny? Oczywiście, że nie! Spójrzmy na postępowanie Boga. On oznajmił Abrahamowi, że przyjmie jego potomków z linii Izaaka i wypełni przez nich pracę, która w końcu będzie błogosławić i podnosić całą ludzką rodzinę — każdy naród i każdą rasę. Lecz, jak gdyby w celu pokazania, że Bóg nie jest zależny od naturalnej ewolucji w rozwoju narodu żydowskiego, Bóg pozwolił temu narodowi popaść w poddaństwo, czy też niewolę Egipcjan. Po długim okresie tego niewolnictwa Pan wezwał ich pod wodzą Mojżesza, który bezsprzecznie był wielkim wodzem, wielkim generałem, a także dobrym człowiekiem i najłagodniejszym spośród ludzi. Był to człowiek, z którego każdy z współczesnych narodów świata byłby dumny. Z pewnością ewolucja nie rozwinęła tej rasy aż do takiego poziomu jaki osiągnął ów syn niewolnika. Zakon dany przy górze Synaj służył za podstawę do formułowania odtąd wszystkich innych praw, a jego krótka i treściwa wypowiedź podana w 3 Moj. 19:18 i w 5 Moj. 6:5 jest nadal wzorcem wszystkich praw jakie istnieją wśród najmądrzejszych i najlepszych ludzi na ziemi, mianowicie: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej” i „Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie” (Mat. 22:37, 39).

Rzeczywiście, lud Izraela, otoczony przykładami bałwochwalstwa i niemoralności często wymykał się związkom przymierza z Panem i nie czynił wysiłków, aby przestrzegać Boże prawo. Na ogół jednak cały naród ostatecznie w okresie rządów Dawida i Salomona pod pewnymi względami stał się największym i najmądrzejszym w świecie. Prawdą jest, że naród ten przeszedł „pod obłokiem” (1 Kor. 10:1) i stracił specjalną łaskę Bożą, kiedy odrzucił Mesjasza, jednak, nawet teraz wpływ Bożych obietnic i prawo Zakonu czynią go wielkim narodem. Podczas, gdy obecnie posiadli oni narodowy byt, wielu z nich nadal jest rozproszonych pomiędzy narodami ziemi, a mimo to mają wpływ na finanse i literaturę nie ustępując nikomu. Bezsprzecznie okazali się różnymi od innych ludzi dzięki Bożemu postępowaniu z nimi i danym im obietnicom. Proporcjonalnie do swej wiary i posłuszeństwa byli błogosławieni (Rzym. 3:1—3; 5 Moj. 4:5—9).

JAK ODRÓŻNIAJĄ SIĘ CHRZEŚCIJANIE

Nie mamy jednak osądzać udzielanego Izraelowi błogosławieństwa na podstawie tych, którzy nie posiadali dosyć wiary, aby przyjąć Mesjasza w Jego dniu. Raczej powinniśmy spoglądać na te wierne osoby, które Jezusa przyjęły.

Owych dwunastu nasz Pan wybrał spośród ludzi skromnych zawodów, aby stali się Jego Apostołami. Jako dobroczyńcy w najwyższym tego słowa znaczeniu — następnicy po swoim Panu, Odkupicielu — pozostawili swój ślad na świecie.

Kiedy bierzemy pod uwagę wpływ Ewangelii Chrystusowej na świat, musimy stwierdzić różnicę między prawdziwymi chrześcijanami a nominalnymi chrześcijanami. Liczba tych ostatnich jest oceniana jako sięgająca wielu setek milionów i obejmuje zarówno tych najlepszych, jak i najgorszych spośród rodzaju ludzkiego, także prawdziwych chrześcijan. Całe to mnóstwo w mniejszym lub większym stopniu zostało oświecone naukami Chrystusa i Apostołów, lecz jedynie stosunkowo mała ich liczba przyjęła to specjalne błogosławieństwo, do którego byli zaproszeni, a które nie cieszy się przychylną opinią między ludźmi. Miejmy na uwadze naszą argumentację opartą na słowach z tekstu: „Któż uczynił nas różnymi?”

Według naszego poglądu popartego przez Biblię i historię, degradacja jaka przyszła na świat przez nieposłuszeństwo i upadek Adama była w znacznym stopniu zrekompensowana przez łaskę i prawdę, którą nasz Pan Jezus wywiódł na jasność przez swoje posłannictwo zbawienia. Jak Żydzi byli błogosławieni przez typy i cienie Zakonu oraz prorocze posłannictwa wysyłane do nich, tak podczas wieku Ewangelii każdy z narodów świata był błogosławiony pewną miarą oświecenia przez Ewangelię Chrystusową, proporcjonalnie do tego jak przyjął prawdziwe posłanie w jego czystości, i w proporcji do tego jak na nie odpowiedział. A te dwa zastrzeżenia są ważne, niestety! Samo posłanie Ewangelii zostało żałośnie przekreślone i to przez tych, którzy twierdzili, że się nim radują, i że są jego sługami. Piękno i prostota pierwotnego posłania — że, Bóg był w Chrystusie jednając świat ze sobą, przypisując przestępstwa świata Temu, który umarł za nas — stopniowo została sprowadzona do znaczenia, że Niebiański Ojciec usiłował pogwałcić każdą zasadę sprawiedliwości i miłości i wysłać całą rasę Adama na wieczne męki, także, iż Jezus przez swą miłość i współczucie użył samego siebie starając się pomóc ludzkości. Lecz, według tych twierdzeń, Jego wysiłki, w tym Jego śmierć, przyniosły bardzo mały pożytek dla większości, która umarła nie słysząc o tym jedynym pod niebem i pomiędzy ludźmi imieniu, „przez którebyśmy mogli być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12).

Piękna nauka Słowa Bożego, że On powoływał i wybierał z pomiędzy świata ludzkości specjalne klasy tworzące Oblubienicę, żonę Baranka i współdziedziczkę oraz Księżąt i Godnych w Tysiącletnim Królestwie, które to klasy będą błogosławić wszystkie rodziny na ziemi, została przekreślona w przerażającą doktrynę. Fałszywy pogląd na powołanie mówi, że Bóg wykonując swą suwerenną władzę zdecydował, że zbawi garstkę naszej rasy, aby pokazać, że byłby w stanie to zrobić dla wszystkich, gdyby ich w taki sposób wybierał. A także, że On zupeł-

nie, nie liczy się z interesami tych nie wybranych i nie zapewnia im zbawienia obecnie ani też w przyszłym życiu. Los tych, którzy zmarli nie stykając się z wieścią o Jezusie, a więc poza możliwością zbawienia przez wiarę w Jego imię był w straszliwy sposób fałszowany. W rezultacie inteligentnej, myślącej osobie Bóg miłości — który dokonuje wszystkiego zgodnie ze swoją wolą — jest przedstawiony jako straszliwy demon, niesprawiedliwy, pozbawiony miłości i stojący na dużo niższym poziomie niż ci najbardziej zdegradowani z ludzkiej rodziny, gdyż nie można przypuszczać by któryś z nich miał przyjemność w wiecznym męczeniu swych współbliznich (Iz. 29:13).

Czyż dziwnym jest, że takie przekręcenie przesłania wydało tak zły owoc? Czy nie jest prawdą, że tak jak chore drzewo z pewnością wyda zły owoc, tak fałszywe doktryny rozwiną złe charaktery u tych, którzy je przyjmują? Patrząc wstecz, w ciemne wieki odczuwamy przerażenie, gdy czytamy o tym jak miliony ginęły gwałtowną śmiercią, o rozdzierających torturach itp., stosowanych ze względu na poglądy. A kiedy dowiadujemy się, że te okrucieństwa były stosowane w imieniu Boga, religii i Biblii, słusznie czujemy się oburzeni takim wypaczeniem prawdy. Następnie odczuwamy współczucie, gdy zdajemy sobie sprawę, że ten zły sposób postępowania był spowodowany wszczęciem fałszywych doktryn, przeciwnych zarówno słowu, jak i duchowi Biblii. Tak więc widzimy, że kościelnictwo we właściwy sposób nie przedstawia Chrystusa i Jego nauk, ani też nauk Apostołów.

Pomimo to, tak jak powinniśmy się spodziewać, litera nauk Chrystusa do pewnego stopnia przeważa pomiędzy tymi, których zachowanie -wskazuje, że oni nigdy nie posiadali, albo utracili ducha Jego nauk — miłość, radość, pokój, cichość, łagodność, cierpliwość, uprzejmość. Błogosławieństwo to było udzielane proporcjonalnie do przyjmowania prawdziwego przesłania. Widocznie w każdym kraju mało osób miało właściwy stan serca, który umożliwił im właściwą ocenę ducha prawdziwego przesłania nie zważając na mieszaninę ludzkich filozofii i kłamstwa. Jednak takich osób zawsze było i jest niewiele. Są oni zmieszani z kłosem, są pomiędzy tłumami formalistów i mniej lub bardziej zwodzeni przez fałszywe doktryny. Ci, pomimo błędów i pomimo własnej niemożności trzymali się biblijnych oświadczeń odnośnie sprawiedliwości i miłości Stwórcy oraz miłosierdzia dostarczonego w Odkupicielu. Odrzucili oni błędną interpretację Boskiego charakteru dokonaną przez wierzenia ciemnych wieków i w swoich sercach przyjęli Pana na warunkach podanych przez naszego drogiego Zbawcę: „Kto chce za mną iść ... niech bierze krzyż swój ... i naśladuje mnie” (Łuk. 9:23).

Trzymając się litery i ducha tej nauki naśladowcy ci chętnie godzili się, aby ich nazywano głupcami ze względu na Chrystusa. Starali się oni kroczyć śladami Tego, który dał im przykład życia w odosobnieniu od świata, życia dla Boga i Prawdy i błogosławienia innych ludzi.

Lecz tak mała jest liczba takich ludzi, tak mało ważny ich wpływ, że nie są oni wspomniani między wielkimi denominacjami tego świata. Są oni traktowani jak wyrzutki społeczeństwa ze wszystkich denominacji, które czasami budzą litość a czasami są wyszydzane.

To co Apostoł powiedział o takich ludziach w tamtym czasie jest nadal prawdziwe — świat nas nie zna tak jak nie poznał naszego Pana, I to, co nasz Zbawiciel powiedział o nich jest dotąd prawdziwe: „Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi” (Jana 15:19). Choć świat wypiera się ich i pogardza nimi jednak przyznaje, że jest w nich coś, co określa się jako niepraktycznego ducha, ponieważ ich pojęcia, ambicje i metody nie są takie, jakie mogłyby przynieść największy dobrobyt i powodzenie w obecnym czasie, gdy grzech i samolubstwo rządzą światem. Świat i kościelnictwo tak opacznie pojęli Boski plan, że cokolwiek cieszy się dużym szacunkiem u ludzi jest obrzydliwością w oczach Pana; podczas gdy to, co jest bardzo cenne dla Pana jest obrzydliwością w oczach tych, którzy nie są w pełnej harmonii z Nim.

DUCH WOLNOŚCI

Zauważyliśmy, że prawda zmieszana z błędem sprawiła, iż chrześcijaństwo głównie z powodu wyższości jego zasad różni się w pewnych aspektach od pogaństwa. Nauka Ewangelii odnosząca się do początkowej równości rasy i ostatecznej odpowiedzialności każdej osoby jedynie przed Panem — w tym znaczeniu, że zasada sądu będzie taka sama dla księcia i chłopa, dla uczonych i prostych — w konsekwencji otworzyła ludziom oczy zrozumienia w tych sprawach, podczas gdy ludy pogańskie - nadal żyją w przesądach dotyczących klas i kast. Tak więc duch wolności, wszczępiony przez tę miarę prawdy jaką świat mógł otrzymać i otrzymał, spowodował różnego rodzaju reformy tam, gdziekolwiek przesłanie Ewangelii dotarło.

Prości ludzie w pewnym stopniu pojęli tę myśl — zrozumieli, że sposobności, wykształcenie i władze umysłowe wyznaczały władców tego świata, ale ci władcy nie mają ani władzy, ani wpływów na przyszłe życie, kiedy wszyscy znajdują się na jednakowym poziomie przed sądową stolicą Chrystusa. Dlatego ta odrobina prawdy, którą chrześcijaństwo otrzymało, była wyzwalająca, podnosząca i oświecająca oraz niszcząca ignorancję i przesady. Lecz chrześcijaństwo nie było przygotowane do przyjęcia innych zarysów Bożego przesłania, opowiadającego pokój przez Jezusa Chrystusa. Oni nie przyjęli zaproszenia, aby zupełnie poświęcić swoje serca na służbę Bogu, pełnić Jego wolę i kroczyć śladami Jezusa. W konsekwencji nie otrzymali pełnych korzyści i błogosławieństw, które mogliby otrzymać. Innymi słowy, rozwinęli się w zakresie miłości i wolności, ale nie rozwinęli się w zakresie poświęcenia i uświadomienia sobie odpowiedzialności względem Boga. Wskutek tego, gwałtownie zbliżamy się do cza-

su, kiedy te niezrównoważone czynniki będą oznaczały ruinę naszej obecnej cywilizacji.

Przez wzrost wolności, niezależności itp. w połączeniu ze wzrostem samolubstwa, wolność wypracowuje stan, który Pismo Święte opisuje w odniesieniu do końca tego wieku, podczas którego, szczególnie w chrześcijaństwie, każdy członek podniesie rękę na swego bliźniego. Posiane samolubstwo doprowadzi do anarchii, do obalenia wszystkich ludzkich rządów i ograniczeń, spowoduje najstraszniejszy ucisk, jaki świat kiedykolwiek poznał. Mamy tu ilustrację niebezpieczeństwa wolności, gdy jej siłą napędową jest samolubstwo. Jeżeli najistotniejsza treść przesłania naszego Pana zostanie odrzucona, konsekwencje będą katastrofalne. Im większe światło, tym większa odpowiedzialność; im większe wywyższenie, tym większy upadek. To jest smutny obraz naszej cywilizacji, który daje Pismo Święte. „Kościołnictwo”, któremu brak Ducha Pańskiego, ducha miłości, zrujnuje siebie przez swoją własną mądrość i swojego ducha samolubstwa. Pewna miara prawdy sprawiła, że „chrześcijaństwo” różni się od pogaństwa, rezultat okaże się jednak w jego upadku, gdy najbardziej uprzywilejowani doświadczą największych obrażeń.

OCENA PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

Co można powiedzieć o prawdziwych chrześcijanach, którzy nie tylko oceniają swoją wolność — uwolnienie od ignorancji i przesądu — ale także całkowicie przyjmują przesłanie Pana? Przez poświęcenie swego wszystkiego podejmują oni krzyż, by naśladować drogiego

Zbawiciela, nie żyjąc jedynie dla obecnych przyjemności, wygod i honorów, lecz głównie, by wykonywać wolę Ojca — cóż z tymi? Ach! Ich sytuacja jest szczególna i niektórym trudno ją pojąć. Mistrz powiedział do nich: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat”. Zatem świat ich nie rozumie i myśli o nich jak o osobach nierozsądnych, które nie mają radości, szczęścia i przyjemności w życiu. Przeciwnie, te osoby dobrze wiedzą, że mają więcej przyjemności, więcej radości i więcej szczęścia niż ich przyjaciele, ponieważ pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, panuje w ich sercach. Oni nie tylko radują się i cieszą z przyszłych możliwości — nadziei na udział w błogosławieństwach Królestwa, ale są też szczęśliwi w obecnych doświadczeniach, trudnościach i przeciwieństwach (Rzym. 5:3—5).

To jest sekret prawdziwego pokoju i prawdziwej radości — miłość Boża, Jego obietnice i uświadomienie sobie na podstawie Słowa Bożego, że obecne próby i doświadczenia dopomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują — wszystkim powołanym stosownie do Jego zamierzenia. One przygotowują ich do honorów, błogosławieństw i użyteczności w czasie przyszłym — w Tysiącleciu i później! Te osoby nauczyły się nie zabiegać zbytnio o uśmiechy świata czy przejmować się obrażonymi minami, — tak jak same postępowały uprzednio. One patrzą wyżej, na uśmiech ich Niebiańskiego Pana. Są szczęśliwe, kiedy wzrokiem wiary dostrzegają, że bez względu na to, jakie są ich ziemskie warunki, mogą się cieszyć z przywileju służenia swemu Mistrzowi i Jego sprawie. BS '86, 54.

BOSKA EKONOMIA OKUPU

„Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dal samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” — 1 Tym. 2:5, 6.

OKUP jest centralnym punktem wszystkich nauk Nowego Testamentu, ogólnym kamieniem probierczym, dzięki któremu możemy ocenić co jest prawdą, a co nią nie jest, w odniesieniu do każdego zarysu Boskiego planu. Okup może być przyrównany do piasty koła, z której rozchodzą się szprychy w różnych kierunkach łącząc się z obwodem koła. W wielkim Boskim planie zbawienia ludzkości okup stanowi jego centralny zarys, z którego rozchodzą się wszystkie doktryny, a które kończą się w zupełności i kompletności tego Boskiego planu. Rzeczywiście, z jakiegokolwiek punktu widzenia spoglądamy na ten przedmiot, jest on zarówno piękny jak i logiczny. A jednak w naszym życiu był okres, i bez wątpienia wszystkich myślących ludzi, gdy wydawało się dziwnym istnienie jakiegokolwiek potrzeby okupu, ponieważ wtedy nie rozumieliśmy jeszcze charakteru i planu naszego Niebiańskiego Ojca. W tym czasie byliśmy skłonni powiedzieć: O nie! Bóg nigdy i w

żadnym razie nie mógłby mieć planu, czy programu, w którym istniałaby konieczność rozlewu krwi! On nie pragnąłby, żeby nastąpiła śmierć jednej osoby za złe uczynki innej osoby! Taka propozycja byłaby niesprawiedliwa. Wyrażając w taki sposób swoje poglądy rozumowalibyśmy fałszywie. Tak właśnie obecnie postępuje wiele poważnych osób.

Wielu głęboko myślących ludzi mówi: Nie wierzę w ten pogląd o konieczności poświęcenia człowieka na śmierć. Pomimo to, myśl o okupie występuje w całym Piśmie Świętym. A gdy, z biblijnego punktu widzenia, uzyskujemy właściwe wyobrażenie na ten temat, widzimy tak wspaniałe piękno, tak cudowną zgodność w całym przedmiocie, że jesteśmy zachwyceni i tęsknimy za czasem, kiedy cały świat to zrozumie. Różne aspekty Boskiego planu w odmienny sposób poruszają różne jednostki spośród Jego dzieci. Jednych bardziej pociąga jakiś szczegół a drugich zupełnie inny.

Nam zawsze bardzo zadziwiająco wydawał się zarys ekonomii przedstawiany przez naszego Niebiańskiego Ojca, który najwidoczniej nie marnuje niczego. Tak też było z naszym Panem Jezusem. Po tym, jak dzięki Boskiej mocy nakarmił tysiące kilkoma bochenkami i rybami, polecił On swoim uczniom, aby zebrali resztki, tak żeby nic się nie zmarnowało (Jan 6:12). Z pewnością to polecenie musiało im wydać się dziwne. Dlaczego Mistrz, który mógł stwarzać tak wielkie ilości, aż tak dbał o okrucy? Bez wątpienia, także każdy uczony zastanawiał się nad Boską ekonomią w przyrodzie, gdzie wszystkie rzeczy są zrównoważone, a zmieniają jedynie swoją formę, gdy przechodzą z jednego stanu w inny — czy to ze stanu stałego w stan ciekły, czy przy zamianie cieczy w gaz, itp. -Najwidoczniej Bóg ma zasadę wiecznego ruchu w przyrodzie, która sprawia, że nic nie ginie, ale ponownie pojawia się w innej formie.

EKONOMIA POKAZANA W ODKUPIENIU

Boska zaleta ekonomii jest pokazana nawet w wielkim planie zbawienia ludzkości. Kiedy nasz-umysł pojmuje tę myśl po raz pierwszy, wykrzykujemy: Cudowne! Nikt inny, tylko sam nasz Niebiański Ojciec mógł pomyśleć o tej zasadzie! Ci z nas, którzy byli wychowani przez chrześcijańskich rodziców zostali przesiąknięci treściami Biblii w okresie dzieciństwa. A skoro nasi rodzice nigdy nie odstępowali od Biblii na rzecz ewolucji, czy wyższego krytycyzmu, mieliśmy wszystkie korzyści, jakie płyną z biblijnych nauk o upadku człowieka i o pierwszym grzechu. Chociaż błędnie pojmowaliśmy to, co stanowi karę za grzech, znaleźliśmy jednak fakty, iż nasi pierwsi rodzice byli stworzeni doskonałymi i umieszczeni w doskonałym środowisku Edenu, że zgrzeszyli i zasłużyli na Boskie przekleństwo, i że, w jakiś sposób, w rezultacie tego cała nasza rasa znalazła się pod tym przekleństwem, o którym myśleliśmy, że są to wieczne męki. Później, kiedy nasz umysł zaczął pojmować, że karą za grzech jest śmierć, a nie życie w jakiś warunkach, zaczęliśmy się dowiadywać, jak to jest, bo jeżeli jest odkupienie, to jak jedna osoba mogła umrzeć za całą rasę? Taki pogląd nie wydawał się rozsądny. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że podczas trzy i pół letniej misji Jezusa, a szczególnie w krótkim okresie, gdy był ukrzyżowany, nasz Pan cierpiał tak bardzo, jak gdyby cała ludzka rodzina cierpiała. Leczą, im dłużej nad tym się zastanawialiśmy, tym bardziej wydawało się nam nierozsądne. Ostatecznie zrozumieliśmy znaczenie słowa okup, a wtedy cała sprawa przestała być tajemnicą.

RÓWNOWAŻNA CENA

Staranne przestudiowanie słowa okup przy pomocy dokładnej konkordancji wskazało na fakt, iż przetłumaczone greckie słowo antilutron oznacza równoważną cenę. Każdy może przestudiować tę sprawę samodzielnie w Kon-

kordancji Stronga i Younga. Stopniowo zaczynaliśmy rozumieć właściwy pogląd, że nasz Pan Jezus Chrystus dał samego siebie na okup — równoważną cenę za całą ludzkość. Wtedy zaczęliśmy pojmować słowa Apostoła: „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych” (1 Kor. 15:21). Jeden był człowiek, który zgrzeszył — Adam, i on przeniósł karę śmierci na całe swoje potomstwo. Jeden był człowiek, który umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych — Jezus Chrystus. Tak więc mamy równoważną cenę.

Niektórych z nas nauczano, że w Bogu istnieją trzy osoby, że nasz Pan Jezus jest drugą z tych osób, i że Bóg nie może umrzeć. Ponownie zadawaliśmy pytania i odpowiedziano nam, że będąc Bogiem nasz Pan nie mógł naprawdę umrzeć; jedynie Jego ciało umarło. Tak więc, znów straciliśmy orientację. Dalsze studiowanie Biblii zaczęło oczyszczać nasze głowy z całego tego absurdu i zamieszania, które wkrađło się do Kościoła w ciemnych wiekach. Zrozumieliśmy, że doktryna o trójcy w ogóle nie znajduje się w Piśmie Świętym. Potem zrozumieliśmy, że nasz Pan jest synem Boga, tak jak sam oświadczył, iż jest „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14; Kol. 1:15). Następnie pojęliśmy, że myśl zawarta w słowie okup nie wymagała, żeby Bóg odkupił człowieka, ani żeby dokonała tego jakaś istota duchowa jakiegokolwiek rzędu, ponieważ nie byłoby między nimi relacji równowartości. Ostatecznie i to zostało wyjaśnione w naszych umysłach i dostrzegliśmy, że ktokolwiek miałby odkupić człowieka musiałby być człowiekiem, pełnym równoważnikiem człowieka, który zgrzeszył. Ta myśl pomogła nam zrozumieć to wszystko, co Biblia mówi o tym jak nasz Pan pozostawił niebiańską chwałę i stał się człowiekiem (Filip. 2:6— 11; 2 Kor. 8:9; Jana 1:14).

INKARNACJA JEST NIEBIBLIJNA

Byliśmy jednakże bardzo zakłopotani przedmiotem inkarnacji i wydaje się, że, nawet niektóre osoby w prawdzie też są zakłopotane, ponieważ w niewłaściwy sposób używają tego słowa. W Biblii- nie ma nic na ten temat i w tej doktrynie nie ma prawdy. Inkarnacja oznacza przyjęcie ludzkiego ciała. Znaczyłoby to, że nasz Pan w swej przedludzkiej egzystencji przyjął ciało — zmaterializował się, tak jak On i dwaj aniołowie uczynili, w czasach Abrahama (1 Moj. 18:1, 2). Te trzy istoty przyjęły ludzkie ciała. Były one nadal istotami duchowymi, ale ukazały się Abrahamowi jako ludzie, jadły i rozmawiały z nim. Jednak to nie jest' prawdą w stosunku do Pana Jezusa podczas Jego pierwszego przyjścia. Ten, który był bogaty, stał się ubogim dla dobra człowieka, On nie udawał ubogiego, ani też nie zachowywał się jak gdyby miał być ubogim i dlatego na chwilę przyjął ludzkie ciało. Przeciwnie, On „stał się ciałem” (podlegał karnacji), a nie tylko przyjął ciało. Czy dostrzegacie różnicę? On był „człowiekiem Jezusem Chrystusem” a nie ukazywał

się jako człowiek Jezus Chrystus. On opuścił chwałę jaką miał u Ojca zanim powstał świat, wyzbył się jej. Pozbawił się tego chwalebego stanu na duchowym poziomie, zamienił swoje życie w duchowej naturze na życie w ludzkiej naturze, aby być równoważną ceną za człowieka, który zgrzeszył — Adama.

Biblia wyjaśnia, że zgrzeszył doskonały człowiek. Tak więc ktokolwiek chciałby go odkupić musiałby być również doskonałym człowiekiem — równoważną ceną. Nie ma tu znaczenia ani wielkość anioła, ani chwalebność Logosa; nikt inny, z wyższego poziomu istnienia nie mógłby tego dokonać. Również nie wystarczyłoby nic z niższego niż ludzki poziom istnienia. Najlepszy na świecie wół nie mógłby być prawdziwą ofiarą za grzech, ani rzeczywiście ten grzech zmywać. Nic wyższego ani niższego niż doskonałe człowieczeństwo nie mogłoby dokonać pojednania za grzesznika. Doskonały człowiek zgrzeszył. Tylko doskonały człowiek mógł odkupić grzesznika (Ps. 40:7—9; Żyd. 10:1-10).

Wówczas nasunęła się myśl: Jak mógł ten jeden człowiek, Jezus Chrystus, przez tę jedną śmierć odkupić cały rodzaj ludzki — Adama i tysiące milionów jego dzieci? Kiedy nasze umysły dostrzegają biblijną naukę na ten temat, otrzymujemy cudownie jasny pogląd na Boską mądrość, w której On wszystko wcześniej zaplanował tak, iż tylko jedna śmierć była potrzebna. Zatem widzimy tę wspaniałą ekonomię Boskiego planu zbawienia ludzkości. Nikt oprócz Boga, nie mógł pomyśleć o takim pięknie i symetrii. Tylko jeden człowiek był próbowany przez Boską sprawiedliwość i skazany na śmierć. Dzięki prawom dziedziczenia ten wyrok przeszedł na całe jego potomstwo, z którego wszyscy umierają przez jego pierwszy grzech. Gdyby Bóg poddał próbie i skazał dwóch, stu lub więcej ludzi, ich odkupienie wymagałoby osobnego odkupiciela dla każdego, z nich.

EKONOMIA BOSKIEGO PLANU

Jako dzieci często zastanawialiśmy się, dlaczego Bóg nie dał całemu rodzajowi ludzkiemu takiej samej możliwości, jaką dał Adamowi, dlaczego nie było wolno wszystkim wejść do Edenu i mieć takiej sprawiedliwej szansy jaką miał Adam. Ale w latach późniejszych, gdy doszliśmy do zrozumienia piękna doktryny okupu, powód wydał się bardzo prosty. Jeżeli przyszłi-byśmy na świat w warunkach podobnych do tych, w których był Adam, postąpilibyśmy tak samo jak on i to ze względu na tę samą przyczynę — brak doświadczenia. Dlatego nie wini-my ojca Adama i matki Ewy, lecz wychwalamy naszego wielkiego i mądrego Boga. On nie ryzykował, by przekonać się czy jeden na sto tysięcy mógłby postąpić inaczej i nie planował dania oddzielnego odkupiciela za każdego, który by uczynił źle. Cóż za zamieszanie sprawiłby taki pian!

Przypuśćmy, na przykład, że na początku w Edenie Bóg wystawił na próbę pięćdziesiąt do-

skonałych istot ludzkich i że połowa z nich zgrzeszyła — dwudziestu pięciu grzeszników i jednakowa liczba świętych. Przypuśćmy, że dla świętych Bóg stworzyłby raj a dla grzeszników warunki przekleństwa; obok siebie, rozdzielone płotem, istniałyby przekleństwo i błogosławieństwo. Cóż to byłoby za zamieszanie! Wówczas, gdyby przyszło do odkupienia grzeszników, wymagałoby to śmierci tych dwudziestu pięciu świętych za dwudziestu pięciu grzeszników. Na czym skończyłaby się ta cała sprawa? „A nie sfolguje oko twoje, gardło za gardło, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę będzie” mówi prawo sprawiedliwości (5 Moj. 19:21; 2 Moj. 21:23—25). A Bóg, jak to oznajmia Psalmista, prowadzi swój rząd w oparciu o sprawiedliwość.

Gdyby ktoś zastanawiał się, dlaczego Bóg działa raczej w oparciu o sprawiedliwość niż o miłość, odpowiedzielibyśmy: W swej wielkiej litości Bóg uważa za najlepsze posługiwanie się absolutną sprawiedliwością, aby miłość mogła działać bezstronnie na korzyść wszystkich. Lecz, ze względu na to, że rodzaj ludzki odpadł od swojej pierwotnej doskonałości, Bóg poucza nas, abyśmy pracowali nad miłością, ponieważ musimy przejawiać miłosierdzie i uczyć się wielkiej lekcji miłującej uprzejmości wobec wszystkich. Nie zapominajmy, że Bóg nie stworzył niedoskonałych warunków, jakie widzimy wokół nas. Niedoskonałość jest wynikiem nieposłuszeństwa. Gdy podczas wieku Tysiąclecia Bóg doprowadzi ludzkość do harmonii z sobą i gdy każde stworzenie w niebie i na ziemi będzie w pełnej harmonii z Nim, a wszystkie lekcje dotyczące zła i dobra będą już doskonale opanowane i wszyscy będą pełni chęci i możliwości postępowania sprawiedliwie, wówczas nikt nie będzie potrzebował miłosierdzia. Wszyscy będą w stanie wypełnić sprawiedliwe wymagania Boskiego rządu i nie będą poszkodowani przez Jego Boskie zarządzenia, ponieważ Boska sprawiedliwość jest za uczciwym postępowaniem w stosunku do każdego z jego stworzeń. Teraz jednak musimy okazywać pobłażanie, ponieważ sami jesteśmy grzesznikami i wszyscy wokół nas są grzesznikami, tak jak my (Ps. 89:15). Obecnie Bóg nie zajmuje się upadłą rasą Adama. Jeżeli pragniemy się zbliżyć do Niego, musimy uchwycić się tego Jednego, który może zbawić wszystkich przychodzących do Ojca przez Niego — Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Całe Boskie miłosierdzie jest wyrażone przez Jezusa Chrystusa. Bóg nie posługuje się miłosierdziem bezpośrednio. On utrzymuje równy i stały bieg swych rządów sprawiedliwości; ale daje zabezpieczenie rasie grzeszników przez Jezusa Chrystusa. Przebaczenie grzechów i wszystko związane z pokutą oraz zreformowaniem życia przychodzi przez naszego Pana Jezusa Chrystusa — przez cenę okupu, której On dostarczył.

JAK DZIAŁA TA EKONOMIA

Ten ekonomiczny zarys Bożego planu jest najwspanialszą myślą. Ze względu na niepo-

słuszeństwo jednego człowieka Bóg dopuścił, aby rezultaty tego przestępstwa wywierały wpływ na wszystkie dzieci Adama. Cały rodzaj ludzki był uwikłany w pierwszym grzechu tego jednego człowieka. „Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła” (Rzym. 5:12). Po czym, we właściwym czasie Bóg sprawił, że za grzech jednego człowieka, Adama, zadośćuczynił człowiek Jezus Chrystus, tak, aby Adam w odpowiednim czasie był uwolniony od kary śmierci i żeby wszystkie jego dzieci, które przez niego odziedziczyły śmierć, słabości i niedoskonałość także podlegały temu odkupieniu — ta jedna cena okupu wystarczała za Adama i całe jego potomstwo (w. 17—19).

Dla nas jest to najwspanialsza w całym Bożym planie myśl. My szcycimy się tą myślą o wielkiej Boskiej mądrości objawionej w przygotowaniu Jezusa, okupu. Im więcej o tym rozmyślamy, tym piękniejszym się to staje: Jest to centralny zarys Bożego wielkiego planu zbawienia ludzkości, jego najjaśniejszy punkt. Czy zgadzacie się z nami, że jest to wspaniała rzecz?

OKUP SIĘGAJĄCY TAK DALEKO JAK PRZEKLEŃSTWO

Nasz werset oświadcza, że nasz Pan dał samego siebie na okup za wszystkich. Zrobił to dla wszystkich w tym sensie, że korzyści z Jego ofiary ostatecznie będą rozciągać się na każdego członka rasy Adamowej. Samo oddanie życia przez Niego nie przyniosłoby błogosławieństwa całemu rodzajowi ludzkiemu. Oddanie Jego życia było podstawą, na której Bóg Mu pozwolił we właściwym czasie założyć Jego Tysiącletnie Królestwo i udzielać błogosławieństwa restytucji całej ludzkości podczas Jego tysiącletnich rządów. Gdyby nie było okupu, nie byłoby także restytucji. Całe potomstwo Adamowe zostało skazane na śmierć w swoim pierwszym ojcu. Tak więc, nie byłoby właściwym dla człowieka Jezusa próbować wywieść ze stanu potępienia tych, których Boska sprawiedliwość skazała na śmierć.

Adam i jego potomkowie zostali skazani na śmierć, lecz niektórzy błędnie przypuszczają, że Biblia uczy, iż zostali skazani na wieczne męki (1 Moj. 2:17; 3:17—19; Ezech. 18:4, 20; Rzym. 6:23). Zanim mogło nastąpić zmartwychwstanie, koniecznym było, aby kara śmierci wymierzona całemu rodzajowi ludzkiemu została wykonana. Jak przez człowieka przyszła śmierć, tak przez człowieka musiało przyjść unieważnienie wyroku śmierci, aby zmartwychwstanie, wzbudzenie zmarłych, było możliwe. Nie ma innej drogi osiągnięcia przyszłego życia. Dlatego cały ten wielki Boski plan błogosławienia świata zależy od pierwszego kroku tego programu — od okupu. Apostoł Paweł mówi, że okup był dla wszystkich (1 Tym. 2:8). Kiedy Apostoł mówi, że nasz Pan dał samego siebie na okup równoważną cenę — za WSZYSTKICH, oczywiście myślą Apostoła jest, że był

to cel ofiary Jezusa Chrystusa. Nie rozumiemy przez to, że nasz Pan już zastosował swoją ofiarę za wszystkich, ponieważ Boski właściwy czas błogosławienia wszystkich ludzi jeszcze nie nadszedł.

Ponadto nie byłoby właściwym, by nasz Pan zastosował zasługę swojej ofiary przedwcześnie, podczas swego pierwszego adwentu, i potem wrócił, aby podczas swego drugiego adwentu zająć się ludzkością. Dlatego cała sprawa jest odłożona, aż nadejdzie słuszny czas zajęcia się potomkami Adama. W międzyczasie Adam, który zasnął tysiące lat temu i inni z jego potomstwa śpiąc mogą poczekać na ten chwalebny dzień, kiedy Ten, który odkupił ich, odda zasługę swej ofiary na rzecz Adama i jego rasy i zastosuje ją płacąc Boskiej sprawiedliwości. Wtedy przejmie On ludzkość jako swoją nabytą własność. Nasz Pan poświęcił samego siebie — złożył swoje życie, poddał je w ofierze, mając na uwadze taki koniec. Następujący program został Mu wyznaczony: miał poddać się śmierci, a to miało być podstawą Jego stania się wielkim pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem, wielkim Odnowicielem ludzkości, dawno-obiecanym nasieniem Abrahamowym, błogosławiącym wszystkie rodziny ziemi.

PO CO ZWŁOKA OSIEMNASTU WIEKÓW

Właśnie tu ktoś mógłby zapytać: Dlaczego nasz Pan nie zastosował zasługi swojej ofiary w dniu zesłania Ducha Świętego? Po co ta zwłoka ponad dziewiętnastu stuleci zanim On rozpocznie dzieło błogosławienia świata? Odpowiadamy: Gdyby Bóg nie zaplanował współdziałania naśladowców/ Jezusa z naszym Panem w tej chwalebnej pracy błogosławienia, wtedy nie byłoby zwłoki wynoszącej dziewiętnaście stuleci. Innymi słowy, gdyby Kościół nie był włączony do Boskiego planu, po tym jak nasz Pan Jezus został wzbudzony i wstąpił do nieba, aby pojawić się przed obliczem Boga, bez wątpienia On ofiarowałby wartość swojej ofiary na rzecz całej ludzkości, od razu przyjąłby rasę Adamową i zaczął swoje panowanie, w celu błogosławienia jej. Takim jednak nie był plan Boży, dlatego nasz Pan postąpił tak a nie inaczej, On wstawiał się przed Bogiem za KOŚCIÓŁ, a nie za świat (Żyd. 9:24). Tak więc do tej pory nasz Pan1 wstawiał się tylko za swoim Kościołem. On jeszcze nie wstawiał się za światem. Natomiast, w międzyczasie, On zajmował się swoim Kościołem zabierając klasę Kościoła za świata, tak jak powiedział: „Lecz nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata” (Jan 15:19; 17:14). Kościół, poświęceni wierzący, uniknęli potępienia, które nadal ciąży nad światem (2 Piotra 1:4; Rzym. 8:1—4). Świat ciągle jeszcze jest pod potępieniem. Jak dotąd, nasz Pan wstawiał się jedynie za wierzącymi; On nie uczynił nic dla niewierzących. Jego śmierć będzie ceną okupową za rodzaj ludzki, kiedy zostanie użyta na jego korzyść. Nie była ona jeszcze zastosowana

w ten sposób. Nastąpi to we właściwym czasie.

W nocy, przed swoim aresztowaniem, nasz Pan modląc się powiedział: „Nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał; bo twoi są” (Jan 17:9—11). Kilka godzin później On jednak umarł za świat i cała ludzkość jest włączona w to, co nasz Pan ma dokonać, to jest złożyć „Okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego”. Skoro On wiedział, że potrwa to więcej niż dziewiętnaście wieków, zanim ten właściwy dla świata czas nadejdzie, On nie uważał za stosowne modlić się o coś, co ma nastąpić w tak odległej przyszłości. Lecz Ojciec oddał Kościół naszemu Panu. Boskim zamiarem było, aby podczas tego długiego okresu ta klasa była zabrana ze świata w pewnych ustalonych warunkach, aby jej członkowie mogli stać się pomocnikami naszego Pana. Dlatego tej nocy, w której był zdradzony, nasz Pan modlił się za nich, a było to stosowne i właściwe. On powołał dwunastu Apostołów i pięćset osób uwierzyło w Jego Słowo. To dzieło, tak zaczęte, miało być kontynuowane dopóki pełna liczba powołanych nie będzie wezwana, wybrana i przyjęta w Nim.

NASTĘPNY ZARYS BOSKIEGO PROGRAMU

Biblia zapewnia nas, że we właściwym czasie nasz Pan będzie modlił się za światem, i że będzie wysłuchany. „Żądaj ode mnie, a dam ci narody dziedzictwo twoje; a osiadłość twoją, granice ziemi” (Ps. 2:7—9). Kiedy pierwszy zarys tego dzieła, wybranie i skompletowanie Kościoła, zostanie osiągnięty, wtedy nastąpi właściwy czas na następny zarys Boskiego programu. Wówczas nasz Pan zastosuje cenę okupu za grzechy całego świata. On złoży oświadczenie tej treści: Ojcze, ja teraz przeznaczam na rzecz ludzkości tę wartość mojej śmierci, jako wyrównanie za śmierć ojca Adama. Stosuję ją za Adama i jego dzieci, jako cenę ich nabycia. A teraz proszę o nich. Proszę Cię, abyś mi ich dał zgodnie z Twoją obietnicą, że dasz mi narody — rodzaj ludzki. Wtedy Ojciec przekaże ich naszemu Panu na własność.

Fakt, że Ten, który odkupił rasę Adama jest także tym, który podda ich próbie na życie wieczne, podczas tysiąca lat Jego panowania, jest najlepszą gwarancją, że rodzaj ludzki będzie miał sprawiedliwą, pełną i kompletną próbę. Będzie to uczciwa, rozsądna i pełna miłości próba z ręki kochającego Odkupiciela, który zrobi wszystko, co jest właściwe, aby pomóc im pozbyć się ich słabości i niedoskonałości ludzkiej natury, utraconej na skutek pierwszego grzechu ojca Adama w Edenie, a za którą umarł nasz Pan na Kalwarii.

Oznacza to, że cena odkupienia została złożona na Kalwarii, a we właściwym czasie ta cena odkupienia będzie zastosowana, czyli oddana, przekazana sprawiedliwości w zamian za rodzaj ludzki. Kiedy dzieło odkupienia zostanie zrealizowane, świat stanie się własnością naszego Pana, a On będzie panował przez tysiąc lat — „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta

wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dz. Ap. 3:19—23). Tak więc rozważyliśmy okup, jego konieczność, czas, kiedy ofiara za grzech została złożona i czas, kiedy zasługa tej ofiary ma być zastosowana za rodzaj ludzki. Ale Kościół otrzymał przypisanie tej zasługi w międzyczasie. Ta zasługa jednak nie była zastosowana za nich, oni w rzeczywistości jej nie otrzymali, ponieważ to nastąpi podczas restytucji. Oni zobowiązali się do porzucenia ziemskich rzeczy. Dlatego Kościół nie otrzyma restytucji. A restytucja to właśnie to, co nabył przez swą śmierć nasz Zbawiciel. On nie kupił Boskiej natury, On kupił ojca Adama i całe jego potomstwo według ciała — natury ludzkiej. Oddanie ludzkiego życia naszego Pana stanowi cenę kupna Adama i jego rasy — świata (Jana 6:51).

POSTĘPOWANIE Z KOŚCIOŁEM

Kościół oddał ludzką naturę w ofierze. Lecz rozwijając się jako Nowe Stworzenia w Chrystusie potrzebowali oni przypisania zasługi Jego ofiary, aby pokryła ich wady oraz niedoskonałości wynikające z pierwszego grzechu i przeniesione przez prawo dziedziczenia. Nasz Pan nie potrzebował żadnego takiego przypisania, ponieważ On był „święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników” i Ojciec zgodził się przyjąć taką ofiarę za Adama. Nasz Pan nie potrzebował, aby ktokolwiek dał wynagrodzenie za Niego. Bóg zaakceptował Go jako pełną rekompensatę za Adama. W nagrodę za dzieło jakie nasz Pan miał wykonać w stosunku do rodzaju ludzkiego Ojciec dał Mu obietnicę chwały, czci i nieśmiertelności — Boską naturę i nasz Pan ją osiągnął (Filip. 2:8—11).

Tym, którzy podczas wieku Ewangelii poddali swoją wolę Bogu i pozwolili, aby ich życie zostało oddane na śmierć przez posłuszeństwo Boskiej woli, Ojciec obiecał udział wraz z naszym Panem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności, jako Jego Oblubienicy i Współdziedzicze. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10). Lecz zanim oni ofiarowali swoje ciała jako żywe ofiary, pewna trudność musiała być usunięta, jako że byli oni członkami grzesznej rasy, a Bóg nie może uznawać grzeszników. Już w Adamie byli skazani na śmierć, a przez naturę byli członkami tej rasy, na której ciąży wyrok śmierci. Zanim mogli ofiarować siebie samym Bogu, należało coś uczynić, aby uwolnić ich z wyroku śmierci ciężącego na nich. Ta niezbędna rzecz została uczyniona, kiedy nasz Pan wstąpił do nieba, aby się wstawiać za nimi przed Bogiem (Żyd. 9:24). Tam zawarł On umowę z Bogiem, dzięki której zasługa Jego ofiary była przypisana tym, którzy Go naśladowali, oddając swoje życie.

RÓŻNICA MIĘDZY PRZYPISANIEM A ZASTOSOWANIEM

Najlepszą, jaką mogliśmy wymyśleć, ilustracją uwydatniającą różnicę pomiędzy - przypisaniem, a zastosowaniem jest różnica między we-

kslem a pieniędzmi. Przypuśćmy, że potrzebowaliśmy tysiąca dolarów, aby w dniu dzisiejszym prowadzić nasz interes, ale nie mieliśmy takiej sumy w gotówce. Przypuśćmy jednak, że przyjaciel, który miał te tysiąc dolarów, przesłał nam wiadomość: Ja będę żyrować twój weksel na sumę, jakiej potrzebujesz. Takie żyrowanie weksla byłoby równoznaczne z daniem nam pieniędzy, ponieważ bank przyjąłby ten weksel zamiast tysiąca dolarów. Tak nasz Pan nie daje nam restytucji, kiedy Mu się oddajemy. Zamiast tego On przypisuje. Oznacza to, że my dajemy weksel — obiecujemy Bogu, że oddamy swoje życie i to, co obecnie posiadamy i wszystkie nasze nadzieje, jako członków upadłej rasy. Innymi słowy, rezygnujemy ze wszystkich naszych praw, aby naśladować postępowanie naszego Odkupiciela. Mówiąc w sposób przenośny, my wystawiamy na wszystko weksel, a nasz Pan żyruje go, nadaje mu wartość, której inaczej nie miałyby. To jest przypisanie zasługi naszego Pana.

Jednak to przypisanie nie zwalnia nas od ni-

czego, gdyż kiedy ofiarowaliśmy siebie w poświęceniu, zgodziliśmy się oddać wszystko, co posiadamy. Jeżeli stalibyśmy się niedbali w oddawaniu naszego życia, obowiązkiem naszego Pana Jezusa byłoby dopilnowanie czy wypełniamy to, na co zgodziliśmy się. Niektórzy nie oddają dobrowolnie swojego życia i dlatego są popychani przez opatrność Boską do warunków, w których muszą cierpieć. Kiedy są umieszczeni w takim miejscu przez wielkiego Żyranta, Adwokata Kościoła (1 Jana 2:1), ci naprawdę lojalni będą cierpieć i nie zaprą się Boga i Jego planu. Lecz ci nielojalni wycofają się z wypełniania swego przymierza i będą postępować wbrew łasce Bożej.

Przypisanie zasługi ofiary naszego Odkupiciela przed jej zastosowaniem dla świata umożliwia nam oddanie naszego życia. Jest to najwspanialsza okazja jaką może mieć człowiek z upadłej rasy, gdy Pan przypisuje nam to, co uzdolni nas do stania się rzeczywiście Jego i osiągnięcia dziedzictwa Królestwa!

BS '86, 57.

CUDA ŚNIEGU I GRADU

*„Izaliś przyszedł do skarbów śniegów? albo skarby gradu widzieliś?
Które zatrzymywani na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny”.*

(Ijoba 38:22, 23)

*

W 38 rozdziale Księgi Ijoba, Jehowa stawia Ijobowi wiele pytań, dotyczących cudów dzieł stworzenia i praw natury, które On ustanowił, najpierw w odniesieniu do nieożywionego świata na ziemi (w. 4—30), następnie niebiańskiego (w. 31—38) i ostatecznie ożywionych stworzeń niższych w naturze od człowieka (Ijoba 39:1—3), przy czym ten ostatni rodzaj pytań jest kontynuowany w 39 rozdziale.

W ten sposób Bóg zachęca do pełnej czci medytacji nad Jego majestatem i doskonałością oraz nad cudami i wspaniałością Jego zdumiewających twórczych dzieł, co się tyczy ziemi i jej fundamentu (w. 4), jej pomiarów (w. 5), wielkości (w. 18), prawa grawitacji i jej głównego prawa ciężenia (w. 6), działających, gdy aniołowie w triumfalnej radości ogłaszali Boskie dzieła (w. 7) oraz co się tyczy morza (w. 8, 11, 16), sklepienia ziemi (w. 9, 10), światła i ciemności (w. 12—15, 19—21, 24), śmierci (w. 17), śniegu, gradu, deszczu, rosy, mrozu, lodu (w. 22, 23, 26—30), źródeł, potoków, powodzi, błyskawicy i grzmotu (w. 25).

Także Bóg zachęca do pełnej czci medytacji nad cudami Jego zdumiewających dzieł stworzenia wchodzących w zakres nieożywionych tworów niebios, takich jak gwiazdozbiory (w. 31, 32) oraz gwiazdy z ich tory poza gwiazdozbiorami (w. 33) z chmurami i błyskawicami (w. 34, 35, 37, 38) i z prawami, które stanowią ich podstawę (w. 36); co również odnosi się do stworzonych przez Niego zwierząt (39:1—3 oraz 39:4—33).

Gdy Ijob zastanowił się nad tymi wspaniały-

mi dziełami Boga, to wszystkie one wywarły na nim wielkie wrażenie. Zrozumiał Boski zadziwiający majestat, wielkość i doskonałość w kontraście z własną małością i niedoskonałością (39:36—38; 42:1—6). Również, gdy my rozważamy o cudach Boskich dzieł na ziemi i w niebiosach, powinniśmy być podobnie usposobieni i pozostawać pod podobnym wrażeniem.

Nasz werset szczególnie stawia pytanie odnoszące się do zbadania skarbów śniegu i gradu. Na pierwszy rzut oka ktoś mógłby pomyśleć, że w śniegu i gradzie nie ma szczególnych cech zasługujących na rozważenie. Ale Boskie cuda można znaleźć również w tych dziedzinach Jego pracy.

W książce Creation (Stworzenie) omówiono siedem zasługujących na uwagę właściwości świata materii, mianowicie: harmonię, bezmiar, piękno, wspaniałość, porządek, cudowność i złożoność. W sferze pierwszej z nich, harmonii, istnieje wielka różnorodność, czyli różnorodność (patrz strony 169—181). Cała materia dzieli się na trzy grupy: zwierzęcą, roślinną; i mineralną oraz na trzy stany: lotny, ciekły i krystaliczny. Lecz w obrębie tych grup i stanów występuje ogromna różnorodność różnorodności, na każdym kroku manifestowanych.

W grupie mineralnej znajdujemy wiele przemian z jednego stanu w drugi. I tak przez zastosowanie temperatury (podgrzanie) ciała krystaliczne mogą być stopione do stanu ciekłego a ciecze do stanu gazu lub pary, natomiast przez pozabawienie ciepła (ochłodzenie) gaz może być zamieniony w ciecz lub w ciało stałe.

Wiele substancji chemicznych przybiera postać krystaliczną podczas zmiany ze stanu ciekłego lub lotnego do stanu krystalicznego. Na przykład, ciała stałe mogą być wytworzone poprzez odparowanie roztworów - nasyconych.

Wielka liczba określonych substancji chemicznych występuje w naturze w postaciach krystalicznych, takich jak np. diament, który jest najczystsza postacią skryształizowanego węgla. Istnieje ogromna różnorodność określonych form geometrycznych przyjmowanych przez składniki i związki chemiczne w pewnych warunkach. Struktura kryształu składa się z małej grupy atomów, które przyjmują regularny układ według ustalonego wzoru. Kryształ pobudza nasze zainteresowanie z powodu regularności swej formy, doskonałości swych powierzchni i kątów, przezroczystości i blasku. .

Gdy kryształ może swobodnie rozszerzać się w każdym kierunku, to przybiera określoną geometryczną formę, o pewnej liczbie płaskich powierzchni rozdzielonych przez określone kąty. Każdy skryształizowany minerał ma swe molekuly ułożone według własnego szczególnego systemu, od którego nigdy nie odstępuje i którego nie dzieli z żadnym innym minerałem. Tak więc, minerały często mogą być rozpoznane na podstawie charakterystycznych kątów, kształtów i wzorów ich poszczególnych kryształów.

Gdy podgrzejemy ciało stałe, ażeby je roztopić, lub inaczej, zmienić jego postać w ciekłą, albo też podgrzejemy ciecz, aby ją zamienić w gaz, to nie dodajemy materialnej substancji — czegoś, co może być zważone, dotknięte lub skosztowane — a jednak dodajemy coś istotnego, bardzo istotnego. Gorąca rzecz po podgrzaniu nie jest cięższa niż wtedy, kiedy była zimna. Tym co dodaliśmy jest ruch, bardzo specyficzny i szczególny rodzaj ruchu, całkowicie różny od jakiegokolwiek innego, szczególny ruch tam i z powrotem atomów i molekuł, z których dana substancja jest utworzona, a mianowicie wibracja.

W ten sposób o wodzie można powiedzieć, że jest gorąca lub zimna w zależności od ilości ciepła w niej zawartego. Nawet zimna woda posiada w sobie pewną ilość ciepła, co oznacza, że jej molekuly wibrują z pewną proporcjonalną prędkością i ustalonym czasem ruchu tam i z powrotem dla każdej wibracji. Przez podgrzanie ruch ten się wzmacnia. W przypadku doprowadzenia takiej ilości ciepła, aby wodę doprowadzić do wrzenia, dla jej molekuł staje się niemożliwością poruszanie się swobodniej i szybciej tam i z powrotem i pomimo tego utrzymywanie się razem w stanie ciekłym. Zatem, gdy wielkości innych parametrów są odpowiednie, woda musi stać się gazem. Ona zanika jako ciecz i przechodzi do powietrza jako para wodna lub wodny gaz. Nawet wtedy może być jej dostarczona jeszcze większa ilość ciepła.

Z drugiej strony, wodę pozostającą w stanie ciekłym można pozbawić ciepła, przy założeniu, że wielkości innych parametrów są odpowiednie — takie jak wahania ciśnienia atmosferycznego itp. — aż molekuly wody dłużej nie mogą być

powiązane sposobem który sprawia, że woda jest cieczą. Pozbawione w dużym stopniu tego szczególnego rodzaju ruchu, który nazywamy ciepłem, molekuly muszą ułożyć się w odmienny sposób, a zatem zamarzają i formują to, co nazywamy lodem.

UKSZTAŁTOWANIE SIĘ ŚNIEGU

Obecnie jesteśmy gotowi do rozważenia tematu o śniegu. Dostrzegamy, że śnieg naprawdę jest cudowny. Kryształy śniegu są uformowane na dużych wysokościach bezpośrednio z pary wodnej znajdującej się w wolnej atmosferze. Ta wilgoć nie przechodzi przez stan ciekły, ale kryształy śniegu krzepną wprost z pary zimnych, górnych warstw powietrza i są formowane w wyjątkowo korzystnych warunkach dla swobodnego ruchu molekuł. Fakt ten tłumaczy obserwowana wielka różnorodność form kryształów śniegu, różnorodność do której nie zbliża się jakikolwiek inny minerał. Dostrzeżono i zeskicowano setki różnych form, które dostarczyły ludziom niektóre z najlepszych projektów i wzorów.

Pośród tej wielkiej różnorodności, może być także zaobserwowana harmonia, ponieważ kryształy śniegu prawie zawsze w typie są sześciokątne, chociaż, o niekończącej się różnorodności szczegółów. Ogólnie mają one kształt cienkich warstewkowych płytek, długich igieł lub kolumnowych cząstek lodu, uformowanych w powietrzu przy temperaturach niższych od temperatury zamarzania. Wiele z nich ma niezwykle piękny kształt. Przez dostrzeżenie zwykłego płatka śniegu na ciemnym tle, można chwilę podziwiać piękno doskonałości kryształu, jakkolwiek może on wkrótce zniknąć i przybrać swą pierwotną postać wody. Ale przy pomocy aparatu fotograficznego ze specjalnym obiektywem powiększającym jesteśmy w stanie zachować jego piękność na fotografii. † Pewna ilustracja pokazuje dwanaście oddzielnych wzorów doskonałych płatków śniegu w dużym powiększeniu. Są one piękne. Wszystkie mają kształt sześcioramiennej gwiazd. Każde z ramion, wychodząc ze wspólnego środka, nasuwa na myśl liczbę siedem, liczbę Boskiej doskonałości. Kryształ śniegu jest uformowany na jądrze w podobny sposób jak kropla deszczu i niekiedy dociera do ziemi pojedynczo, lecz w większości przypadków w niewielkich połączonych bryłkach lub płatkach — kombinacjach kryształów, mających wymiar średnicy nawet do 2 1/2 cala.

Płatki śniegu są najpierw bardzo małe, lecz pod wpływem różnego działania powietrza, wody, wiatru, temperatury i elektryczności szybko powiększają swoją strukturę i ciężar i zaczynają opadać. Przez prawa natury, których działanie spowodował, Bóg „mówi do śniegu: Padaj na ziemię” (Ijoba 37:5), a śnieg jest posłuszny Jego głosowi. „On daje śnieg jako wełnę” (Ps. 147: 16).

Jakże zachwycającym jest obserwowanie padających płatków śniegu! Niektóre z nich tak

ściśle przylegają do drugich, że w ogólnym zarysie stają się bardziej lub mniej regularne. Wtedy powstaje porywisty podmuch wiatru i bawi się nimi, unosząc je ponownie w kierunku nieba, ale po chwili wahania, gdy napotykają tak wiele swych śniegowych braci zdążających na ziemię, łączą się z tą procesją i znajdują swoje miejsce spoczynku w pięknym puszystym łożu na łonie ziemi.

Na ich przyjęcie ziemia przybiera stan wspaniałej piękności i majestatycznej ciszy. Białość śniegu jest przede wszystkim spowodowana dużą ilością odbijających powierzchni utworzonych przez drobniutkie cząsteczki kryształu. Nie zatrzymują one żadnej części białego światła, które pada na ich powierzchnię, ale w całości je odbijają i stąd śnieg jest biały. Najbardziej ponury krajobraz wygląda pięknie pod przykryciem czystego, białego śniegu.

UKSZTAŁTOWANIE SIĘ GRADU

Nasz werset zwraca także uwagę na skarby gradu. Natura gradu jest odmienna od śniegu, jakkolwiek i śnieg, i grad są z wody, co widzimy, gdy topnieją. Grad, podobnie jak śnieg, zawiera kryształy lodu, czyli kryształy wody, jak można je również stosownie nazwać. Nie ma żadnej chemicznej różnicy pomiędzy śniegiem a gradem; zarówno śnieg, jak i grad składają się z tej samej chemicznej substancji — wody. Różnica leży w sposobie uformowania kryształów w powietrzu jako rezultatu zamarznięcia pary wodnej lub wody oraz w sposobie przylegania tych kryształów do siebie.

Gwałtowne ochłodzenie powietrza zawierającego ogromną ilość pary wodnej powoduje tworzenie się kryształów w formie gradu. Skoro więc powietrze zawiera więcej pary wodnej latem, i wówczas może być silniej ochłodzone przez zimny wiatr niż wtedy gdy zawiera ono mniej wilgoci, to grad zazwyczaj pada raczej latem niż zimą a śnieg łatwiej formuje się zimą w procesie powolniejszej krystalizacji.

Przekroje ziaren gradu niekiedy odsłaniają określone wzory krystalizacji i piękna, chociaż nie są one tak łatwe do zaobserwowania i podziwiania jak płatki śniegu. Ziarna gradu różnią się wielkością. Niektóre z poznanych miały średnicę od czterech do pięciu cali. Prawdopodobnie największy zanotowany w USA grad spadł w stanie Nebraska w 1928 roku. Ziarna tego gradu wynosiły około 17 cali i ważyły 1,5 funta. Opady gradu, gdy są obfite a szczególnie gdy ma on większe rozmiary, często wyrządzały wiele szkód życiu roślinnemu i zwierzęcemu (Ps. 78:47, 48), zabudowaniom itp.

Wiele innych wersetów Pisma Świętego wspomina o śniegu i gradzie. Śnieg pojawia się w górzystej krainie Palestyny, w takich miejscach jak Galilea, Nazaret, Jerozolima i Hebron, chociaż rzadko w tych miejscowościach leży dłużej niż dzień, a zimy często mijają zupełnie bez śniegu. Na górach Libanu pozostaje on aż do późnego lata i wieńczy szczyt góry Hermon przez cały okrągły rok. „Dni śnieżne” są

wzmiankowane w 2 Sam. 23:20 (por. 1 Kron. 11:22). „Śnieg w lecie” (Przyp. 26:1), w sensie opadu śnieżnego zdecydowanie nie dotyczył tego miejsca. Ale śnieg widocznie był magazynowany w dużych ilościach w czasie zimy, w górskich jaskiniach, a następnie latem zabierany do miast był używany zamiast lodu do chłodzenia napojów i w celach chłodniczych. Bez wątplenia mógł on być najbardziej odświeżającym dla zmęczonych robotników w czasie żniwa (Przyp. 25:13).

WODA JEST SYMBOLEM PRAWDY

Woda, z której zarówno tworzy się śnieg jak i grad, jest użyta w Piśmie Świętym jako symbol prawdy, szczególnie Prawdy Boskiego Słowa (Jana 4:10—14), specjalnie w jej oczyszczających, gaszących pragnienie i odżywczych skutkach. Co się tyczy oczyszczania, dostrzegamy, że Jezus powiedział swoim uczniom, „Już wy jesteście czystymi, dla słów, którym do was mówił” (Jana 15:3). A święty Paweł mówi o Kościele, że Jezus „go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo” (Efez. 5:26; por. Ezech. 36:25). I tak, mamy „oczyszczone serca od sumienia złego i omyte ciało wodą czystą” (Żyd. 10:22, 23). W typie (2 Moj. 30:18—21) umywalnia w Przybytku mieściła w swej misie i w swej podstawie („stolec”) wodę do mycia, przedstawiającą Prawdę zawartą w Biblii, odpowiednio w Nowym i w Starym Testamencie, dla naszego oczyszczenia od skalania grzechem, błędem, samolubstwem i światowością. W 5 Moj. 32:2 (por. Ps. 72:6) Bóg bezpośrednio wiąże swą doktrynę (Prawdę), swą mowę (oświadczenia Jego Słowa), z wodą, bądź w formie „rosy” lub „jako drobny deszcz na zioła” (łatwe, elementarne prawdy, odpowiednie przede wszystkim dla nierozwiniętych) oraz „jako krople [silniejsza ulewa] na trawę” (bardziej zaawansowane prawdy dla bardziej dojrzałych).

ŚNIEG JAKO SYMBOL BIBLIJNY

Jak czysta woda jest symbolem czystej Prawdy Słowa Bożego, szczególnie w jej oczyszczających, gaszących pragnienie i odżywczych skutkach, tak śnieg jest użyty w Piśmie Świętym jako symbol, tej samej czystej Prawdy, gdy ona w tych samych aspektach staje się osiągalna. Odnośnie oczyszczania, woda śnieżna jest wzmiankowana jako szczególny środek czyszczący: „A choćbym się umywał wodami śnieżnymi, i oczyściłbym mydłem ręce moje” (Ijoba 9:30). Tak więc Prawda Słowa Bożego jest potężnym czynnikiem czyszczącym, gdy staje się ona osiągalna i jest rozumiana oraz zastosowana (jak topiony śnieg). Zaspokajające pragnienie i odżywcze skutki są pokazane u Jer. 18:14, gdzie śnieg i płynące wody są użyte, aby symbolizować odświeżające prawdy otrzymane w usprawiedliwieniu i poświęceniu. Opad deszczu i śniegu oraz ich użyteczność w odświeżaniu ziemi i czynieniu jej owocną, są u Iz. 55:10,

11 przyrównane do wychodzenia Słowa Bożego i dokonywania przez nie Jego upodobania a także powodzenia w tym na co jest posłane.

Dodatkowym i bardziej powszechnym użyciem śniegu jako symbolu biblijnego jest oznaczenie białości w kolorze. W istocie, podstawowym znaczeniem hebrajskiego słowa oznaczającego śnieg, *szeleg*, jest *białość*. Iskrząca białosc śniegu została użyta jako najwyższe kryterium porównania, zarówno jako symbol czystości, oczyszczonego stanu, w niektórych najpiękniejszych i najbardziej pocieszających ustępach Pisma Świętego.

Przekonując nas, Bóg w sposób jasny i wyraźny pokazuje, że choćby nasze grzechy były „jako szkarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były [ciemno] czerwone jako karmazyn [trwały kolor, najtrwalszy spośród starożytnych barw], jako wełna białe będą” (Iz. 1:18). On wykazuje nam jakie w tym celu poczynił przygotowania: On sam dostarczył ofiarę za grzechy; Jezus umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga (1 Piotra 3:18); Bóg może być sprawiedliwym, gdy nas przyjmuje, sprawiedliwym w swym postępowaniu z nami, ponieważ element sprawiedliwości Jego prawa w pełni został zaspokojony przez Jezusa na naszą korzyść (Rzym. 3:26).

Bóg daje nam przeblysk błogosławieństw, jakie zamierzył dać ludzkości i wskazując nam Baranka Bożego, którego ofiara usuwa grzech świata, zaprasza wszystkich zrozumiewających i oceniających te rzeczy do przyjścia i przyjęcia obecnie nie tylko życia wiecznego, lecz również łaski nad łaskami — możliwości stania się częścią nasienia Abrahamowego, które ma błogosławić całą ludzkość w wielkim podźwignięciu „czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dz. Ap. 3:19—23; Gal. 3:7—9).

Osobliwy to fakt, że gdy na szkarłatny lub karmazynowy przedmiot patrzy się przez czerwone szkło w świetle, to przedmiot ów wydaje się biały. Podobnie, choćby grzechy nasze były jako szkarłat lub karmazyn a kiedy my przychodzimy do stanu, w którym Bóg chce patrzeć na nie przez krew Chrystusa, to uważa je za białe. „Aczkolwiek jesteśmy jako nieczysty my wszyscy, i jako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze” (Iz. 64:8), choć nie mamy swojej własnej sprawiedliwości, nasza wiara jest nam poczytana za sprawiedliwość (Rzym. 4:5; Gal. 3:6); „Ale ... wy, którzyście niekiedy [poprzednio] byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową” (Efez. 2:13; Żyd. 9:11—14). To „krew Jezusa Chrystusa” (zasługa Jego ludzkiej ofiary) „oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1:7). To Jezus „nas umiłował, i omył nas z grzechów naszych krwią swoją” (Obj. 1:5; 1 Piotra 1:18, 19). A zatem możemy wołać do Boga, jak Dawid wołał w starożytności (jakkolwiek zupełność prawdy na ten temat nie była jeszcze objawiona, tak jak jest ona objawiona teraz), „omyj mię, a nad śnieg wybielony będę” (Ps. 51:9). W Trenach Jeremiaszowych 4:7 czytamy, że

pewni Nazarejczycy w swym nieskalanym stanie byli „czystszi ... nad śnieg”. W Ew. Mat. 28:3 śnieg oznacza czystość anioła w grobowcu Jezusa. Jako ukoronowanie stosowania tego symbolu, jest on użyty do oznaczenia czystości Jezusa i samego Jehowy (Mar. 9:3; Obj. 1:14; .Dan. 7:9).

GRAD JAKO SYMBOL BIBLIJNY

Ponieważ grad składa się z wody, choć występuje w formie lodu, jest on również użyty w Biblii jako symbol prawdy, zarówno prawdy świeckiej jak i Prawdy Słowa Bożego, szczególnie jednak tej ostatniej. Jak to już było wzmiankowane, grad może być bardzo trapiący i niszczycielski i z tego. względu stosownie symbolizuje on trudne, trapiące prawdy, jakich Bóg używa, często w związku z Jego sądami, aby zniszczyć błąd, upokorzyć pychę itp. Ażeby można było wykorzystać wodę, z której grad jest złożony, dla celów oczyszczania, zaspokajania pragnienia i karmienia, musi on być wpierw stopiony. Symbolicznie, po cierpieniach oraz daniu trudnej, trapiącej prawdy, która dokonała swego zadania i upokorzyła serce człowieka, rozpoczyna się działanie zarysów prawdy oczyszczających, gaszących pragnienie.

W naszym wersecie Bóg wskazuje, że w Jego ogromnej skarbnicy prawdy zachował On pewien zapas („skarb” — por. Mat. 13:52) trudnych, trapiących prawd. Jest tam także pokazane, że one zostały zachowane dla specjalnego celu, tj. „na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny”. Ten „wielki ucisk”, jakiego nie było odkąd istnieją narody „ani potem będzie” (Dan. 12:1; Mat. 24:21), wybuchł wielką wojną światową w 1914 roku i będzie kontynuowany w światowej rewolucji i światowej anarchii, tych trzech fazach „czasu ucisku” odpowiednio symbolizowanych przez wiatr, trzęsienie ziemi i ogień w 1 Król. 19:11, 12. W swym szerokim znaczeniu ten „czas ucisku” obejmuje czterdziestoletni okres prowadzący do 1954 roku. Podczas „wielkiego ucisku”, „dnia bitwy i wojny”, kiedy Chrystus, Głowa i Ciało, wychodzi jako armia, pod zwierzchnictwem Jezusa jako jej Dowódcy, Wodza Zbawienia, atakując i niszcząc siły błędu, grzechu i ignorancji dowodzone przez szatana, księcia ciemności, tak iż skarby symbolicznego gradu, które Bóg zachował na ten dzień, bywają wydawane i wykorzystywane. To wychodzenie Chrystusa i bitwa są zobrazowane bardzo malowniczo w Obj. 19:11—21 (por. Obj. 17:14; szczegóły w Creation, str. 127), gdzie prawda na temat świeckich i religijnych przedmiotów jest zobrazowana przez miecz wychodzący z ust Jezusa.

Natura symbolicznego gradu, trudne, trapiące prawdy, jest szczególnie niszczycielska dla imperium szatana, gdyż Pan Jezus jest w coraz większym stopniu objawiany „z nieba z Aniołami mocy jego, w ogniu płomienistym [ogniste sądy — Jego gniewu niszczące zło i czyniciele zła jako takich], oddawając pomstę tym którzy Boga nie znają i tym, którzy nie są. posłuszni

Ewangelii” (2 Tes. 1:7, 8). On niszczy duchem (nauką) swoich ust, a podczas swojej Epifanii On niszczy system wielkiego Antychrysta (szatańskie naśladownictwo prawdziwego Kościoła) „objawieniem [greckie *epiphaneia*] przyjscia [greckie *parousia*, obecność] swego” (2 Tes. 2:8). Błąd z pewnością zostanie zmuszony do ucieczki w dniu Pańskiej Epifanii. Jego objawienia się, Jego jasnego świecenia, gdy (Iz. 28:15— 18) „bicz gwałtowny” (czas ucisku) będzie przechodził, a grad (trudne, trapiące prawdy, zgubne dla błędu) potłucze nadzieję omylną (doktryny o wiecznych mękach, nieśmiertelności człowieka, przytomności umarłych itd.), wody (prawdy) zaś zatopią ucieczkę (całkowicie zniszczą i położą koniec tym błędom). Prawdziwie Bóg przez Chrystusa, poprzez jasne świecenie prawdy, całkowicie ujawni co jest ukryte w ciemności i zmusi do ucieczki ignorancję, przesąd oraz błędy onego złoźnika (1 Kor. 3:13; 4:5; Żyd. 4:12)!

W książce Nowe Stworzenie na stronie 2-10 jest wyjaśnione, że dziesięć plag, które przyszły na Egipt zostały zamierzone by w pewnej mierze zobrazować, zilustrować te plagi, którymi zakończy się wiek Ewangelii — najpierw nastąpią trzy, potem siedem plag ostatecznych (Obj. 15:1). Siódma z dziesięciu egipskich plag jest opisana w 2 Moj. 9:22—34 jako „gromy i grady” oraz „ogień zmieszany z gradem ciężkim bardzo”. W antytypie, tu, przy końcu Wieku

Ewangelii rzeczywiście byliśmy świadkami licznych kontrowersji (gromów) i srogich sądów Pańskich (ognia) zmieszanych z. ulewą trudnych, trapiących prawd (gradem) — dalsze jeszcze nastąpią.

DŁUGI DZIEŃ JOZUEGO

Inny proroczy typ, w którym ziarna gradu mają swoje wydatne znaczenie, a który w sposób godny uwagi znalazł swoje wypełnienie przy końcu wieku Ewangelii, występuje w Księdze Jozuego, rozdz. 10. Pięciu królów Amorejskich i ich armie (wersety 3 i 5) walczący przeciwko Jozuemu i Izraelowi, gdy tenże przybył do Kanaanu, reprezentują pięć wielkich przesiewających błędów i klas, które tu powstały przeciwko naszemu Panu (antytypicznemu Jozuemu) i Jego ludowi (antytypicznym Izraelitom) przy końcu tego wieku. W typie (werset 11) Bóg „spuścił ... kamienie wielkie z nieba” na Amorejczyków i „umierali ... od kamienia gradowego”. W antytypie pięć wielkich przesiewawczych błędów (zaprzeczających okupowi, niedowiarstwo, kombinacjonizm, reformizm — tj. obrona „reform” niebiblijnych — i szemrzący kontradycjonizm) oraz ich poplecznicy zostali zmuszeni do ucieczki i całkowicie odparci przez trudne, trapiące prawdy, którymi Bóg ich poraził, aby z końcem tego wieku zadać im klęskę. (cdn)

**Nie czynów naszych szuka Pan,
Być były i najsprawiedliwsze,
Lecz naszej szuka w nich miłości,
Ukrytej z świętą troską tam,
Gdzie serce czynów jest sprawiedliwości.**

**Miłość jest ową rzeczą bezcenną,
Wśród naszych skarbów znaleźć się musi.
Pan bowiem oceni woń daru przyjemną
I wartość danego Mu złota
Miarą miłości, którą opisać jest rzeczą daremną.**

TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

- | | |
|---|--|
| 1. Bóg Ciebie miłuję | 23. Wielka Piramida |
| 2. Nowa ziemia | 24. Zupełna Ewangelia |
| 3. Czy wiesz? | 25. Złoczyńcy w Raju |
| 4. Co to jest piekło? | 26. Kto zwycięża — Bóg czy szatan? |
| 5. Zmartwychwstanie umarłych. | 27. Latające talerze |
| 6. Co to jest dusza? | 28. Chrzest |
| 7. Gdzie są umarli? | 29. Wniebowzięcie |
| 8. Życie i nieśmiertelność | 30. Dar języków |
| 9. Spirytyzm jest demonizmem | 31. Zbadanie teorii ewolucji |
| 10. Dzień Sabatu | 32. Piekło Biblii |
| 11. Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie | 33. Codzienna Niebiańska Manna — książka |
| 12. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa | 34. Boski Plan Wieków — książka 408 stron |
| 13. Zachowanie tożsamości przy zmartwychwstaniu | 35. Pytania do tomu I |
| 14. Co jest prawdą? | 36. Zbadanie dogmatu Trójcy |
| 15. Restytucja — Co to takiego? Gdzie będzie? Kiedy? | 37. Czy współczesne mówienie językami pochodzi od Boga? |
| 16. Dzień sądu | 38. Jak nastanie pokój? |
| 17. Drugi adwent Jezusa | 39. Prawdziwa wolność |
| 18. Świecki Ruch Misyjny „Epifania” — ogólne informacje | 40. Przyszły teokratyczny rząd świata |
| 19. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm | 41. Wieczne przeznaczenie człowieka |
| 20. Ponowne narodzenie | 42. Życie przyszłe przez zmartwychwstanie - nie reinkarnację |
| 21. Czy chrześcijanie muszą płacić dziesięcinę? | 43. Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych? |
| 22. Leczenie wiarą | |

Uwaga: Pozycje 34 i 35 nie zamawiać przez wpłatę na konto Ruchu, który nie posiada już ich na składzie, lecz nabywać je w zborach.

Powyższe traktaty i książki można zamawiać pisząc pod adresem:
Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu,
skrytka pocztowa Nr 44, 60-955 Poznań 37.

TERAŻNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 360 zł i za numery nieparzyste — 360 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 720 zł. Cena pojedynczego numeru — 60 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.